№ 246 Łódź, Piątek 9 września 1921 r. Cena 10 mk. (Na prowincji 10 50 f.) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 200, na prowincji „ 250, Zagranicą „ 400

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 8, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 40.— w tekście mk. 50.— reklamy mk. 25.—, nekrolog mk. 20—, komunikaty mk. 25, zwyczajne mk. 12 za wiersz nonparelowy jednołamowy.

Ogłoszenia drobne 4.— m za wyraz, dla poszukujących pracy 2.—

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. 50 proc. drożej

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

W Radzie Ligi Narodów.

Sprawa G. Śląska.

PARYŻ, 8 (Polpress). Komisja Czterech skończyła szczegółowe badanie wszystkich dokumentów, dotyczących się sprawy G. Śląska przed posiedzeniem Rady Najwyższej. Co się tyczy badania poszczególnych dokumentów to zbadana ma zostać tylko część ich, na co potrzeba 8—12 dni czasu.

PARYŻ, 8 (Polpress). Większość dzisiejszych dzienników podnosi z wielkiem uznaniem energiczną akcję czeskiego ministra spraw zagranicznych, Benesza, w sprawie zatargu górnośląskiego. „Echo de Paris" nazywa Benesza najwybitniejszym dyplomatą obecnej chwili.

Sprawy gdańskie przed forum Ligi.

GDANSK, 8 (PAT) Rząd polski odda pod arbitraż komisji Ligi Narodów sprawy dotyczące skarbu polskiego i praw urzędników i urzędów, oraz statków polskich w Gdańsku.

Przewidywać należy, że gen. Hacking odnośny materjał przekaże senatowi gdańskiemu, by tenże mógł się wypowiedzieć. Pozatem prawdopodobnie gen. Hacking nie poweźmie sam decyzji, lecz przekaże sprawę Radzie Ligi Narodów, a ta przekaże ją komisji prawnej.

W sprawach kolejowych zapadły dotąd 2 rozstrzygnięcia, jedno z dnia 15.8 br. przyznaje kolej państwu polskiemu, druga z dn. 5.9, dotyczy regulacji spraw związanych z objęciem kolei przez zarząd polski. W swej decyzji z dn. 5.9 gen. Hacking stara się uwzględnić życzenia w.m. Gdańska w całej rozciągłości, odmawiając Polsce praw suwerennych i wychodząc z założenia, że polityka Ligi Narodów w Gdańsku zmierza do tego, aby nie popierać kolonizacji polskiej Gdańska, lecz uszanować prawa miasta. Najprawdopodobniej Rada Ligi Narodów stworzy junctim między odwołaniem się w.m. Gdańska, a obu decyzjami gen. Hackinga i zatwierdzi obie te umowy.

Prace Komisji.

GENEWA 8. (PAT). Havas. Komisja do spraw rozbrojenia przyjęła jednomyślnie propozycję Roberta Cecila (Anglja), aby posiedzenia w Komisji uczynić jawnymi.

GENEWA 8. (PAT). Havas. Komisja prawno-konstytucyjna wyraziła uznanie dla pobudek, które kierowały rządem Argentyny co do możliwie najkompletniejszego składu, Liga uważająo jednak, że zasady wyrażone we wniesionej poprawce sprzeciwiają się podstawowym zasadom Ligi Narodów, postanowiła jednomyślnie poprawkę odrzucić.

Czwarte posiedzenie.

GENEWA, 8. (PAT.) Od specjalnego korespondenta. Czwarte posiedzenie zgromadzenia Ligi Narodów, które otwarto o godz. 18, trwało 45 min. i poświęcone było wyborowi 6 wiceprezydentów. W głosowaniu brało udział 39 państw. Przy pierwszem głosowaniu otrzymali: Bourgeois (Francja) 29, Da Cunha (Brazylja) 29, Balfour (Anglja) 25, Ishi (Japonja) 23, Hymans (Belgia) 22, Benesz (Czechy) 17, Torrtento (Kuba) 14, Askenazy (Polska) 11, Bianco (Urugwaj) 9, Motta 9, lord Robert Cecil (Anglja) 4 głosy. Wobec otrzymania wymaganej ilości głosów wybrani zostali Bourgeois, Da Cunha, Balfour, Ishi i Hymans. W dopełniającem głosowaniu Benesz otrzymał 20 gl., Torrtento zaś 19. pierwszy więc został wybrany. Obok 6 wiceprezydentów wybranych bezpośrednio przez Zgromadzenie, wiceprezydentami są także prezesi i wiceprezesi sześciu komisji.

Pierwsze jaskółki.

PARYZ, 8. Opowiadają, że Komisja Czterech, która otrzymała od Rady Ligi Narodów polecenie przygotowania sprawozdania o podziale G. Śląska ponownie podjęła plan umiędzynarodowienia G. Śląska. Chodziło by o to, ażeby z trójkąta przemysłowego utworzyć państwo neutralne pod zarządem Ligi Narodów o podobnej administracji jaka jest obecnie w zagłębiu Sary.

Już w samej Lidze Narodów podniesiono bardzo poważne zarzuty przeciwko temu rozwiązaniu zagadnienia. Nie należy zapominać, że Rada Najwyższa ograniczyła się jedynie do zażądania opinji Ligi Narodów w sprawie granic na G. Śląsku. Gdyby zatem w Radzie Ligi Narodów podjęto plan umiędzynarodowienia, to w takim razie przekroczonoby znacznie granice wytoczone jej w liście Brianda z 12 sierpnia. Tego rodzaju rozwiązanie sprawy byłoby naruszeniem podstaw Traktatu Wersalskiego, który nie przewiduje umiędzynarodowienia Górnego Śląska.

Zniesienie stanu oblężenia na Górnym Śląsku.

BYTOM, 8. (PAT.) Na mocy decyzji komisji międzysojuszniczej zniesiono stan oblężenia i cenzurę gazet na całym G. Śląsku.

Wojna austro-węgierska.

W Wiedniu.

WIEDEN, 7. Konflikt austrjacko-węgierski zaostrzył się w ostatnich godzinach w sposób niebywały. Stwierdzono, że w ataku na terytorjum austrjackie brali udział nietylko powstańcy węgierscy, ale wojska regularne. W walce pod Kirschberg padli po obu stronach zabici i ranni. Zanosi się na wojnę austrjacko-węgierską. Wiadomości dzienników południowych mówią otwarcie o zerwaniu stosunków dyplomatycznych. Ulicami miasta przeciągają pochody demonstracyjne pod względem wielkości nie ustępujące niemal pochodom z r. 1914.

Mobilizacja w Austrji.

WIEDEN 8. (Polpress). Dziś o o godz. 6 zrana główna komenda Reichswehry wydała rozkaz o ogólnej mobilizacji członków organizacji. Kilka pociągów osobowych nie odeszło ponieważ przygotowane pociągi zostały zużyte dla przewiezienia wojska.

WIEDEN 8. (Polpress). Od dnia wczorajszego Wiedeń ma niezwykły wygląd. Środkiem ulic w stronę dworców ciągną oddziały Reichswehry i tabory. Na trotuarach do późnej nocy olbrzymie tłumy. Dzienniki wydają co parę godzin dodatki nadzwyczajne. Podawane wiadomości są sprzeczne. Jeden z dodatków doniósł, że na czele napadających Węgrów stanął eks-cesarz Karol.

PRAGA 8. (Polpress). Dzisiejsze dzienniki przepełnione są doniesieniami o wypadkach na austro-węgierskiej granicy. Interwencja Czechosłowacji będzie miała miejsce w tym wyłącznie wypadku, jeżeli oddziały którejkolwiek ze stron przekroczą przez granicę czechosłowacką. Opinja społeczna i kół rządowych czechosłowackich jest wyraźnie przeciwko Węgrom.

Napad na posterunek austrjacki.

MATERSKORFF, 8.(PAT). WBK. Dzisiaj o godz. 12 w nocy około 70 wolnych strzelców węgierskich uzbrojonych w granaty ręczne i karabiny zaatakowało austrjacki posterunek żandarmerji na południe od Eisenstadt. W czasie walki 1 żandarm został zabity, 4 ranionych, 24 zostało pojmanych. Zabrano im mundury i pieniądze, poczem odesłano do Eisenstadt.

Zamiary Węgier.

WIEDEN, 8. Sprawa Zachodnich Węgier i konfliktu austrjacko-węgierskiego stoi na martwym punkcie. „Neue Freie Presse" donosi, że jakkolwiek nota Państw Sprzymierzonych jest łagodna pomimo to Węgry zrozumiały, że będą musiały spełnić bezwarunkowo żądania Sprzymierzonych co do opróżnienia zachodnich komitatów. W tej sytuacji Rząd Węgierski będzie miał ciężkie przejście. Obecnie powstał w Budapeszcie plan natychmiastowego zwołania Zgromadzenia Narodowego, któreby powzięło decyzję.

W Jugosławji niepokój.

LUBLANA, 8. Dzienniki tutejsze ogłaszają wywody jednego z byłych ministrów jugosłowiańskich, który oświadczył, że nowy zwrot w sprawie Zachodnich Węgier wywołał w Jugosławji silne rozdrażnienie. Sprawa Zachodnich Węgier jest przedmiotem żywej wymiany zdań między Pragą a Belgradem. Mała Entente nie dopuści do naruszenia traktatu w Trianon.

Miłe sąsiedztwo Sowietów.

Zwycięstwo Trockiego.

BERLIN, 8. „Vossische Zeitung" donosi, że przy rozstrzelaniu Tagancewa i Łazarewskiego oraz innych znanych osobistości rosyjskich za rzekomy udział w spisku antybolszewickim wyszło na jaw, że od pewnego czasu radykalny kierunek partji komunistycznej z Trockim na czele znów zwyciężył. Rosyjskie doniesienia oświadczają, że rozwiązanie wszechrosyjskiego Komitetu Pomocy zostało wymuszone groźbą ustąpienia Trockiego i jego najbliższego otoczenia.

Wedle doniesienia jednego z amerykańskich sprawozdawców wojska czerwone zajęły na granicy Finlandji koło Jamburga pierwszy pociąg amerykański z darami przeznaczonemi dla Moskwy.

Bolszewicy nie tracą fantazji.

RYGA, 8. (PAT). Bolszewicki organ „Nowyj Put" w obszernym artykule ostro występuje przeciwko złożonym przez Polskę, Finlandję, Estonję i Łotwę notom protestującym do rządu sowieckiego. Dziennik wyraża nadzieję, że noty te nie dadzą żadnych innych rezultatów ponad oziębienie się stosunków wymienionych państw z Rosją sowiecką.

Podejrzany towar agitacyjny.

RYGA, 8. (PAT). Władze łotewskie oficjalnie konstatują, że w ostatnich transportach uchodźców z Rosji Sowieckiej znajduje się większa ilość niepożądanych gości — komunistów, czekistów, b. dowódców czerwonych armji i t. p. Podejrzani przybysze, o ile zdołają się już dostać na Łotwę, są z powrotem do Rosji odsyłani.

Niepokój w Rumunji.

BUKARESZT, 8. (Polpress.) Prasa podaje alarmujące wiadomości o koncentracji wojsk sowieckich na rumuńskiej granicy. Ministerjum spraw wojskowych wydało szereg zarządzeń, które są trzymane w ścisłej tajemnicy.

Teror w Petersburgu.

BERLIN, 8. Nadeszły tu wiadomości, że czerezwyczajka petersburska rozstrzelała 61 osób, w tej liczbie syna profesora Tagancewa, prof. Łazarewskiego, znanego poetę Gumilewa, ks. Uchtomskiego i innych.

Anglja i Irlandja.

Wymiana not.

LONDYN, 8. (PAT). Rada ministrów rozpatrywała sprawę irlandzką. Przyjazd Lloyd Georgea, który odbył dwugodzinną konferencję u króla, przyjęła zgromadzona publiczność oklaskami. Lloyd George jest za kontynuowaniem rokowań z sinfeinistami. Przyjętą przez Radę ministrów odpowiedź Anglji przewieźli kurjerzy sinfeinistów do Dublina.

PARYŻ, 8. (PAT). Odpowiedź angielska zawiera poważne ustępstwa dla Irlandji, gdyż w odpowiedzi swej rząd angielski zaprasza sinnfeinistów na konferencję w dniu 27. bm., nie stawiając przytem żadnych warunków przedwstępnych. Tekst odpowiedzi ma być ogłoszony jutro po poł.

Litwa wciąż nieprzejednana.

GENEWA, 8-go (PAT). Delegacja Litwy zdaje się odrzuci nowy projekt układu polsko litewskiego, wypracowany przez Hymansa. Projekt ten zmierzał do stworzenia ścisłych węzłów w polityce zagranicznej i współpracy wojskowej. Przewidywał autonomję okręgu wileńskiego i konwencję wojskową z jednolitem dowództwem, pozostawiał jednak gros wojsk litewskich pod litewską komendą. Jeśli odmowa Litwy stanie się faktem dokonanym, sprawa sporu polsko litewskiego wejdzie przed forum Zgromadzenia Ligi Narodów.

Ze stolicy.

Now afera cukrowa w stolicy.

(Od własnego koresp.).

WARSZAWA, 8. Znowu wykryto w Warszawie nadużycie w wielkim stylu przy sprowadzaniu cukru z Poznania i rozprzedaży go różnym pośrednikom-lichwiarzom.

Na razie z rozporządzenia władz prokuratorskich, aresztowano wczoraj i osadzono w więzieniu prewencyjnem panów: Leszka Wiśniewskiego, szambelana papieskiego, dyrektora polskiej spółki nabjałowej, inżyniera Olgierda Lisowskiego, drugiego dyrektora tejże spółki i inż. Michała Gieysztora.

Jako środek zapobiegawczy władze zastosowały bezwzględne uwięzienie, odmówiszy przyjęcia rękojmi pieniężnej.

Machinacje bolszewickie na giełdzie.

WARSZAWA, 8. Władzom polskim znowu udało się wpaść na trop rozgałęzionej sieci spekulantów giełdowych, utrzymujących stały kontakt z agentami bolszewickimi. Zadaniem tych indywiduów jest wykupywanie waluty obcej i obniżanie kursu marki polskiej. Praca ta jest prowadzoną przez nich z wydatnym rezultatem przy niezwracaniu uwagi na ogrom ciężarów finansowych. Należałoby, aby ministerstwo skarbu wykazało w tej sprawie całą swoją energję i zamknęło całą tę zgraję dobrze pod kluczem. Przykład Gruzji, w której bolszewicy uprawiali te same sztuczki przed jej upadkiem, winienby być tem groźnem ostrzeżeniem, skłaniającym nas do stanowczych działań.

Wiadomości telegraficzne.

(—) Jannigt, przedstawiciel 50 firm amerykańskich, który powrócił właśnie z Rosji stwierdził zupełną niemożliwość prowadzenia interesów handlowych z obecną Rosją.

(—) Według urzędowych danych konferencja dla spraw gospodarczych państw bałtyckich odbędzie się w Rydze dn. 12.9 b.r. W konferencji wezmą udział Łotwa, Litwa, Estonja i Finlandja.

(—) W Rosji wydano dekret, mocą którego obcy obywatele, którzy prowadzą tryb życia nie odpowiadający sposobowi życia „państwa pracy" będą wydaleni z granic Rosji sowieckiej..

(—) Odbyło się wczoraj w Berlinie wielkie zgromadzenie publiczne w celu wyrażenia protestu przeciwko wzmagającej się drożyźnie i nowym podatkom.

(—) W Norymberdze odbył się zjazd socjalistów ze wszystkich części Bawarji. Uchwalono rezolucję solidaryzującą się z zarządzeniami rządu Rzeszy. „Partja socjalistyczna Bawarji żąda położenia kresu antypaństwowej działalności reakcyjnych kół oficerskich i zdecydowana jest wszelkimi możliwymi środkami znieść stan oblężenia w Bawarji"—brzmią rezolucje.

(—) Rząd bolszewicki nakazał aresztować córkę Lwa Tołstoja, członkinię wszechrosyjskiego Komitetu Pomocy dla głodnych.

(—) Obecna sesja Zgromadzenia Rady Ligi Narodów rozważać ma podanie o przyjęcie członków w poczet Ligi, złożone przez 4 państwa mianowicie: Łotwę, Estonję, Litwę i Węgry. Przewidują nader ożywioną dyskusję polityczną w sprawie przyjęcia do Ligi Węgier, czemu sprzeciwiają się Czechy.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(Od własnego koresp.).

(—) Wczoraj odbyło się zakończenie i rozdanie dyplomów kursu dla oficerów sztabu generalnego. Kurs trwał 2 lata. Szkołę opuściło 65 kandydatów.

(—) We wczorajszych zapasach na torze kolarskim na Dynasach tytuł mistrzostwa otrzymał inż. Szymczyk, któremu wręczono najwyższą odznakę: czerwoną koszulkę z białym orłem. Drugie odznaczenie otrzymał Lange, trzecie Jarzębski. Wszyscy odznaczeni pochodzą z Warszawy.

(—) Wczoraj wyjechał do Moskwy przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej w Rosji Sowieckiej p. Tytus Filipowicz.

(—) Dziś w piątek w Warszawie odbędzie się posiedzenie zarządu w sprawie odwołania z rządu członków P. S. L.

Kronika polityczna.

Zuchwalstwo p. Petruszewicza.

Samozwańczy „prezydent republiki Ukrainy zachodniej", p. Petruszewicz, wystosował do prezesów gabinetu Anglji, Francji i Włoch, oraz do prezesa Rady ambasadorów w Paryżu telegram następujący:

„Dn. 1 września nastąpi we Lwowie, w obecności Naczelnika Państwa Polskiego, Piłsudskiego, włączenie okręgów Galicji Wschodniej do województw polskich. Podnosimy stanowczy protest przeciw temu bezprawnemu naruszeniu suwerenności Galicji Wschodniej i prosimy Waszą Ekscelencję o niezwłoczne unieważnienie tego aktu samowoli".

Sabotowanie traktatu pokojowego przez sowiety.

Okazuje się, że rząd bolszewicki całkowicie sabotuje punkty traktatu pokojowego zawartego w Rydze. Poza kwestją ustalania granic żadna z umów objętych traktatem ryskim nie wchodzi w życie z powodu uchylania się rządu bolszewickiego od wykonywania traktatu. Jeżeli chodzi o reemigrację, to bolszewicy stosują, jak już o tem donoszono kilkakrotnie, repatrjację dziką. Odsyłają do kraju nie zakładników polskich, których trzymają dotąd w więzieniach, lecz elementy najbardziej niepożądane, agitatorów, b. urzędników moskiewskich zaaifowanych etc. Natomiast dokonywują ponownie aresztowań z pośród ludności polskiej w Rosji.

Co do reewakuacji mienia i dzieł sztuki (jeden z najważniejszych punktów traktatu o który zajadle w Rydze walczono) to komisja reewakuacyjna pod przewodnictwem p. Antoniego Olszowskiego siedzi od paru tygodni w wagonach na stacji w Moskwie, zaś rząd moskiewski nie może wynaleźć odpowiedniego dla komisji pomieszczenia. Mimo protestów na lepsze się nie zanosi: nawet gorzej — ze strony sowietów stosowane są represje do osób udzielających informacji komisji co do mienia polskiego w Moskwie.

Według brzmienia traktatu zobowiązał się rząd bolszewicki wnosić co dwa miesiące do skarbu polskiego walory zabezpieczające zwrot sum za tabor kolejowy. Tego również nie czynią. Słowem — wszędzie spotyka się z ich strony politykę przewlekania. Jak na to zareagnje rząd polski?

Dzień Szkoły powszechnej w Łodzi.

Szkoła powszechna taka, jaką jest ona u nas dziś, nie odpowiada zupełnie wymaganiom chwili i urąga najelementarniejszym wprost pojęciom, jakie wogóle o szkole powszechnej ma przeciętny mieszkaniec Europy Zachodniej.

Wina takiego stanu rzeczy spada przedewszystkiem na czynniki miarodajne; wystarczy bowiem porównać budżet ministerstwa oświaty z budżetami innych ministerstw, by sobie zdać sprawę z katastrofalnego położenia szkoły powszechnej.

Wobec tego Zarząd Główny Związku Polsk. Naucz. Szkół Powsz. w wykonaniu uchwały zjazdu delegatów z dn. 18 maja r. b. polecił poszczególnym ogniskom i oddziałom zorganizowanie wdn. 25 września r. b. na terenie całej Rzeczypospolitej „Dnia szkoły powszechnej", pragnąc, by w dniu tym cała Polska potężnym zbiorowym głosem wypowiedziała się, jaką chce widzieć szkołę powszechną.

Łódź, która już posiada chlubną kartę w dziejach szkolnictwa powszechnego, i teraz winna dać przykład swym okolicznym siostrzycom.

Dlatego też zarząd miejscowego Ogniska Zw. P. N. S. P. czyni przygotowania do owej uroczystości — manifestacji.

Na posiedzeniu Zarządu Ogniska łącznie z przedstawicielami inspektoratu szkolnego, wydziału oświaty i kultury oraz rady szkolnej okręgowej, które odbyło się w środę dn. 7 bm. omawiano w ogólnych zarysach program uroczystości. Dalszy ciąg posiedzenia odbędzie się w dn. 9 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu wydziału oświaty i kultury, na które, prócz osób obecnych w środę, proszeni są przedstawiciele koła opiekunów szkolnych.

W przyszłym zaś tygodniu odbędzie się konferencja przedstawicieli zrzeszeń, instytucji i stronnictw celem omówienia technicznej organizacji „Dnia szkoły powszechnej".

W okręgu łódzkim.

Wczoraj również odbył się Zjazd Nauczycielstwa pow. Łódzkiego. Główną sprawą do obrad była sprawa urządzenia Dnia Propagandy na rzecz Szkoły Powszechnej w dniu 25 września b. r. w okręgu łódzkim.

Wobec zebranego na Zjeździe niezmiernie licznie nauczycielstwa z powiatu, sprawę powyższą referował rzeczowo nauczyciel p. Tomczak, poczem wywiązała się konkretna i obszerna dyskusja członków Zjazdu.

Na wniosek p. Wasilewskiego z Łodzi nawiązano ścisły kontakt z nauczycielstwem m. Łodzi celem wspólnego omówienia organizacji propagandy. Postanowiono zwołać zjazd przedstawicieli władz szkolnych i wogóle oświatowych, oraz instytucji i towarzystw, a także poszczególnych działaczy społecznych i przy współudziale ich opracować ściśle program „Dnia".

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

9
Piątek

Dziś Sergjusza
Jutro Mikołaja

Wschód słońca	5 m. 25
Zachód „	6 m. 28
Wschód księżyca	1 m. 29
Zachód „	4 m. 35

— Z Syndykatu Dziennikarzy Polskich. Dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się w tymczasowym lokalu Syndykatu (Przejazd 4, Delegatura Skarbu) konferencja z przedstawicielami codziennych wydawnictw łódzkich w sprawie unormowania płac dziennikarskich.

Jutro, w sobotę o 7.30, w tymże lokalu odbędzie się konferencja w sprawie przyjęcia dziennikarzy skandynawskich, przybywających wkrótce do naszego miasta. Na konferencję tę zaproszono przedstawicieli miasta, przemysłu i handlu.

— Sytuacja w przemyśle włókienniczym. Dziś odbędzie się w Związku Przemysłowców konferencja z przedstawicielami Zw. Zaw. w sprawie podwyżek w przemyśle włóknistym.

— Z Czerwonego Krzyża. Ogólne Zebranie Oddziału Łódzkiego PTCK odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 7 wiecz. w sali Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi przy ul. Pomorskiej 21-a.

Na porządku dziennym ogólnego zebrania wybór dwudziestu delegatów na Walne Zgromadzenie Czerw. Krzyża w Warszawie w dn. 15 bm.

Zarząd Uprasza członków o liczne przybycie.

— **Gdzie się dwuch kłóci, tam.. trzeci dostaje lanie.** Onegdaj na ulicy pobili się Józef Mauler ze Stanisławem Chojnackim. Kiedy posterunkowy policjant usiłował ich pogodzić i przerwać bójkę, powaśnieni rzucili się na policjanta, rozbroili go, karabin potrzaskali o bruk, a jego samego pobili. M. i Ch. aresztował patrol przy pomocy publiczności.

— **Wykrycie nory złodziejskiej.** Onegdaj podczas obławy w mieszkaniu złodzieja notorycznego Michała Wąsa, przy ul. Głowackiej 15, aresztowano: Józefa Tomaszewskiego, Józefa Antczaka, Edwarda Strzeleckiego, Stanisława Zielińskiego i Annę Zalewską.

Podczas rewizji znaleziono dużą ilość srebra stołowego, oraz znaczną gotówkę. W toku dochodzenia ustalono, że rzeczy te pochodziły prawdopodobnie z rabunku w okolicach Bydgoszczy, dokąd też wysłano wywiadowców.

— Kradzieże. (a) Onegdaj na peronie st. Łódź Kaliska siostrze konsekratce z Poznańskiego, P. Serocińskiej, skradziono złoty krzyż, wartości 100 tys. marek.

Onegdaj z mieszkania A. Fердera przy ul. Radwańskiej 25, skradziono garderobę i inne rzeczy na sumę z górą pół miljona marek.

Z kraju.

— **Zalew żydowski.** Działacze żydowscy w Warszawie czynili starania o cofnięcie rozporządzenia, nakazującego usunąć świeżo przybyłych żydów rosyjskich z różnych miejscowości. Starania zmierzały do tego, aby pozostawić żydów rosyjskich we Lwowie, Tarnopolu, Czortkowie, Zbarażu i Brodach.

Starania te pozostały na szczęście bez skutku.

— **3-ci Zjazd burmistrzów.** 3-ci Zjazd burmistrzów miast niewydzielonych b. Królestwa Kongresowego odbędzie się w Otwocku w dniach 10 i 11 bm. Na porządku dziennym znajdują się sprawy nowej ustawy miejskiej, finansów miast, aprowizacji, oświaty, stosunku do władz nadzorczych i administracyjnych oraz sprawy organizacyjne.

Z życia organizacji N. P. R.

Ze Zw. młodz. pol. „Orlę".

W niedzielę dn. 11 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie Zarządu Głównego.

Zebranie Zarządu.

W piątek, dn. 9 bm. o godz. 7-ej wieczorem w sekretarjacie N. P. R. odbędzie się zebranie Zarządu.

Wojsko a społeczeństwo.

W społeczeństwie polskiem, które ostatnio kilkanaście dziesiątków lat nie żyło własnem życiem państwowem, zakorzeniło się bardzo wiele uprzedzeń, wynikających z niemożności dostatecznego uświadomienia potrzeb życia państwowego. „Militaryzm“, „antymilitaryzm“, „potrzeba silnych rezerw“, „dobra armja“ stały się dla olbrzymiej większości społeczeństwa mało zrozumiałemi określeniami, któremi jednak szafuje się bardzo hojnie, starając się znaczenie ich naginąć wedle doraźnej potrzeby, — jak komu wygodniej. A wszystko to szkodzi sprawie obrony państwa i narodu.

Bez uprzedzeń przeto i zupełnie bezstronnie postarajmy się zastanowić nad tem, jaką winniśmy obrać drogę przy budowie siły obronnej państwa, z całą dobrą wolą przystępując do tego zagadnienia.

Ustalamy więc przedewszystkiem pojęcia zasadnicze. Wojsko stałe—podczas pokoju — jest jedną wielką szkołą przygotowującą oficera, podoficera i żołnierza kadrowego na wypadek przyszłej wojny. Organizm wojskowy zawierać musi całokształt spraw organizacyjnych armji i przygotowań technicznych, tworząc podwaliny dla tej masy wojska, które zostanie powołane pod broń w chwili wybuchu wojny.

Wszystko to jest planowaniem obrony i pracą przygotowawczą, podczas gdy właściwa praca wojenna rozpocząć się ma z chwilą wszczęcia walki.

Armja stała przetwarza się — w pojęciu nowoczesnem — jedynie w ramię dla wielkiej narodowej armji z okresu wojny. Naród, powołany w chwili grożącego niebezpieczeństwa pod broń — przepełni ramy wytworzone podczas pokoju przez armję stałą i dosłownie przeleje się przez jej brzegi. Żadne bowiem państwo, nawet najsilniejsze gospodarczo i najbogatsze, nie jest w stanie utrzymywać na stopie pokojowej tak licznej armji, by móc na czas wojny dostarczyć odpowiedniej ilości oficerów i podoficerów czy instruktorów, dla uruchomienia zmobilizowanych szerokich mas społeczeństwa.

Armja stała, w pojęciu nowoczesnem, przetworzyć się musiała w zwartą doskonale zorganizowaną szkołę wojskową, planującą obronę i przygotowującą zawczasu wszystko to, co dla obrony tej okazuje się niezbędnym. Na tem polega konieczność jej istnienia i wszelkie uzasadnienia, godzące w podstawę istnienia całej armji, przy bliższem poznaniu się z niemi, okazują się do gruntu zwodniczemi i wysuwane są zazwyczaj z powodów czysto demagogicznych. Organizm armji stałej istnieć więc musi, ponieważ musi w społeczeństwie być ktoś, kto nad niebezpieczeństwem kraju ciągle czuwa. Wszelka bowiem dyplomacja, nie poparta świadomością siły danego narodu, staje się bladą i papierową i nikt poważnie się z nią nie liczy.

Idea rozbrojenia powszechnego tak piękna w zasadzie, wciąż jeszcze pozostaje w świecie nierealnych zamierzeń a Polska jest zbyt słabą i jeszcze zbyt silnych ma naokół wrogów, żeby móc pójść na czele tego ruchu. Stara zasada „jeśli chcesz mieć pokój, przygotowuj się do wojny“ nic dotąd nie straciła na barwach życia i długi czas jeszcze z konieczności żywą pozostanie.

Dążeniem jednak powszechnem wszystkich państw i narodów jest o ile możności ograniczenie wydatków na wojsko. Wydatki te bowiem zbyt ciążą na budżecie państwowym i bezkarnie tego państwo znosić nie jest w stanie. Potwornie wielkie zadłużenie państw europejskich jest spowodowane wieloletniemi przygotowaniami tych państw do wojny i długotrwałą wojną europejską. System więc ten musiał zbankrutować i musiano zwrócić się w innym kierunku, szukając nowych dróg.

Doświadczenia minionej tak niedawno wojny europejskiej wykazały dowodnie, że inaczej należy pojmować zagadnienia siły obronnej narodu.

Okazało się, że tylko ta armja jest zwycięską, gdzie duch ofiarności i patrjotyzmu obywateli danego kraju jest dostatecznie silny i gdzie ta „morale“ głęboko przenika wszystkie warstwy społeczeństwa. Jest to rzecz ważniejsza dla prowadzenia zwycięskiej wojny, gdyż w walce współczesnej bierze udział nietylko armja stała, lecz zmobilizowany naród, wszyscy jego obywatele, ze wszystkiemi swojemi zasobami gospodarczemi, technicznemi i kulturalnemi, a więc to, co stanowi z jednej strony duszę narodu, a z drugiej — jego siłę fizyczną i zamożność gospodarczą. Armję nową, współczesną, stanowi cały naród, stopień jego przygotowania do obrony decyduje o zwycięstwie.

Niema tutaj miejsca na militaryzm czy też antymilitaryzm, wysuwa się natomiast na plan pierwszy konieczność organizowania celowej samoobrony.

W stosunku do dawnych przedwojennych pojęć posuwamy się o krok naprzód, dochodzimy do pojęcia „każdy obywatel swojego kraju jest obrońcą żołnierzem, każdy żołnierz obywatelem własnej ojczyzny“. Jest to najbardziej zasadnicze przesunięcie punktu ciężkości sprawy obrony narodu z wojska stałego na społeczeństwo: cywilne i wojskowe. Ginie dawna kasta wojskowa, a występuje na jaw zbiorowa wola zwycięstwa, przejawiana przez cały naród. Pod groźą przegranej wojsku nie wolno zatracać łączności z resztą własnego społeczeństwa, wojsko musi z niem współżyć jaknajbardziej ściśle, zespalając się wszystkiemi swojemi troskami i radościami z całym narodem, żeby później móc rozumieć i umieć kierować tymi, którzy jako zmobilizowani wejdą w ramy wojska stałego.

Gdyby zaś wojsko żyło jako zamknięta w sobie kasta — wytworzyćby się musiała rozbieżność pojęć tak znaczna, że zaciążyłaby bardzo ujemnie na sprawności organizmu wojskowego, wtedy, gdy zdawaćby on musiał egzamin w boju.

Nie bójmy się więc tak pojętego militaryzmu. Nie niesie on bowiem żadnych zgubnych, zakapturzonych idei, okrytych tylko dla przyzwoitości przykrywką taniego patrjotyzmu. Dobrze zrozumiały interes obrony narodowej skłaniać musi nieuprzedzone umysły do głębszego zapoznania się z tym zagadnieniem, a największy tutaj błąd popełnia ten, kto pomnąc wzory armji zaborczych, instynktownie dawne sprawdziany przykłada do własnej armji współczesnej. Od czasów koncepcji dawnych armji (przedwojennych) odeszliśmy bardzo daleko.

Polska współczesna jest w tem szczęśliwem położeniu, że korzystając z obcych doświadczeń, może uniknąć błędów, popełnionych przez innych. Narodowa, szczerze demokratyczna armja, ciesząca się czujną, przychylną i troskliwą opieką całego społeczeństwa bez różnicy stanów — zapewnić może wolność narodowi. A jaką armję mieć będziemy, zależy to wyłącznie od nas samych: od tego, jak przygotowanych obywateli do służby w szeregach dostarczymy własnemu wojsku. Wojsko to bowiem, zdane wyłącznie na własne tylko siły i nieposiadające pełnego zaufania we własnym społeczeństwie, zadania swego wypełnić nie będzie mogło.

Adam Koc.

Robotnicy popierajcie, swoje pismo „Praca“

Tępienie Polaków na Ukrainie sowieckiej.

Pokój zawarty w Rydze nie przyniósł żadnej zmiany na lepsze dla społeczeństwa polskiego w Rosji, a zwłaszcza na Ukrainie. Polityka tępienia żywiołu polskiego utrzymuje się nadal w całej pełni i jeśli stosowny nacisk ze strony państwa polskiego nie wpłynie na zmianę tego niszczycielskiego systemu, to niedaleki już czas każe nam oglądać całkowite wytępienie polskości na Ukrainie.

Oto garść jaskrawych szczegółów z bolszewickiego systemu tępienia polskości i jej śladów: Dobra polskie, opuszczone przez właścicieli, oddaje rząd sow. na własność emigrantom z głodującej Rosji, udzielając im do zagospodarowania się skutecznego wsparcia. Emigrantów z Rosji osiedla się również na roli, będącej nadal w posiadaniu rodzin polskich, które jednak miały w swem gronie antysow. przestępców politycznych. Rodzina taka musi utrzymywać zbiegów z Rosji własnym kosztem, przyczem ci, korzystając z opieki władzy sowieckiej rządzą się w danej majętności zupełnie samowolnie. To postępowanie sowietów stanowi wstęp do mającej pojawić się ustawy, na mocy której wszystkie majątki obywateli polskich mają być podzielone pomiędzy emigrantów z nad Wołgi.

Rabunki mienia polskiego trwają w dalszym ciągu. Ludność polska szukając ucieczki przed gnębicielami, stara się ujść z resztką mienia do Polski. Wśród uchodzących znajduje się zwłaszcza wiele młodzieży, którą bolszewicy zabierają do „wsieobrucza“. W Mohylowie i Winnicy bolszewicy doszczętnie zrabowali kilkaset rodzin polskich, posądzonych o chęć ucieczki do Polski i wywieźli je w głąb Rosji. Rewizje dokonywane u prywatnych osób polskich i w kościołach srożą się nadal w całej pełni.

W mieście Ochmatowie w gub. kijowskiej, porozbijał miejscowy „Osobyj Otdieł“ wszystkie familijne grobowce, które obrabowano następnie z kosztowności złotych i srebrnych, trupy spalono, a niklowych trumien użyto jako koryta do pojenia koni miejscowego garnizonu. Jest to jedna z licznych bandyckich sprawek bolszewickich, bo podobne zajścia miały miejsce również w Kijowie i Humaniu.

Psychoza szaleństw nie opuściła widać jeszcze władców sowieckich i ich niewolników. Liczne objawy niszczycielskiej mafji sowietów i ich wywro-

---

Marja Piechocka.

Sankcje szkoły i domu.

I.

Ustawy prawne nie zajmują się sankcjami dobra. Człowiek zacny, cnotliwy, nie otrzymuje urzędowych nagród. Prawdopodobnie na tej szczytnej podstawie, że właśnie wszelkie dobro jest, lub powinno być czynem ludzkim tak naturalne jak oddychanie.

Za to ominięcie prawa spotyka się odrazu z protestem, odwetem, w formie nagany, aresztu, pozbawienia urzędu, czci, nawet życia.

Szkoła rozporządza pewnym zasobem sankcji dodatnich i ujemnych, wcale niewystarczających jako nagrody i kary.

Jest bowiem tendencja społeczeństw, by zrównać pod jeden zręb ludzi i stany, zasługę i miernoty, zmechanizować i ujednostajnić każdy objaw życia indywidualnego; to samo dążenie i w szkole zaciera wszelkie różnice. Ogólny jest lament, że młodzieży bystrzejszej i sumienniejszej brak bodźca, a niedbalcy i próżniacy mają w szkole nowoczesnej wygodne życie, nie odbijając zbytnio od szarego tła przeciętności. Znikają więc ostatnie ślady sankcji, szczególnie prędko u nas, ogromnie wyczulonych na punkcie postępu i przodujących istotnie na nowych torach w szkolnictwie.

W świetle naszych ustaw i rozporządzeń kraje, które uważamy za pierwszorzędne w kulturze i oświacie powinny uchodzić u nas za ogromnie zacofane pod względem zachowania starodawnych sankcji. I tak: nietylko średnie szkoły, ale i uniwersytety, zachowały tam sięgający średniowiecza ów klasyczny pieniek, na którym dokonywało się i dokonywa po dziś dzień, chłostę młodych Anglików, o ile zdarzy się im zapomnieć, że powinni być gentlemanami. Nie tak dawno jeszcze w Oksfordzie oponowali studenci, że ta operacja odbywa się zbyt prymitywnie i domagali się osłony bielizny między skórą a rózgą. Bogto, aby rózgę wcale usunąć jeszcze im nawet do głowy nie przyszło.

Sama młodzież w Anglji wykonuje bez miłosierdzia chłostę dla chłopca, który skłamał, oszukał ich w stosunkach koleżeńskich czy sportowych.

Mówi się wtedy młodemu obywatelowi W. Brytanji: „Azebyś pamiętał mówić zawsze prawdę—Masz!

Nasi chłopcy stosują tę karę między sobą na takich formach samosądu j. n. „kolonje wakacyjne pracy“, gdzie sami naznaczają urzędy, rozdział roboty, zarobku itd. Zdaje mi się jednak, że karę otrzymują nie kłamcy, ale przeważnie leniwcy. Trutniów między sobą nie znoszą, i na nich pracować nie myślą. Jeżeli kolega dyżurny, krajczy, stolnik itd. nie daje maksimum wyznaczonego mu wysiłku, dostaje tzw. u nich „powietrzówkę“ tj. mniej lub więcej dotkliwą i długą korektę, w powietrzu, podtrzymywany za głowę i nogi przez wykonawców. Podobno ani u nas, ani w Anglji nie ma skuteczniejszego środka na poprawę. Są to najwięcej drastyczne środki, i u nas oczywiście oficjalnie nie istnieją. Zachowały się stosunkowo częste kary klasyczne jak: prace szkolne, domowe, pozbawienie wycieczki, towarzystwa kolegów, karcer (koza), jedno lub dwugodzinny. Odrobinę humoru miesza się nieraz do tych dobrych wspomnień kiedy, to jak mówi poeta, o swej młodości:

„Byliśmy tacy nieszczęśliwi!
Coto były za słodkie czasy!“

O tak: za jakąś gromadną ucieczkę z lekcji historji, której interpretacja nie przemawiała do ich przekonania, naznaczył dyrektor godzinę aresztu całej klasie. Wszyscy uczniowie stawili się jak jeden mąż, ale jak? 30 studentów zamawia 30 dorożek i z rynku w zalotnym tempie, przez ulice krok za krokiem zdąża do gimnazjum. Zajeżdżają fiakrzy jak na pogrzeb, student po studencie z miną karawaniarza wstępuje w gmach szkolny, ku zdumieniu gawiedzi ulicznej, a ku uciesze i zachwyconych tym „byczym“ pomysłem, młodych kolegów.

A więc gremialne kary nie sprawiają pożądanego skutku. Jeżeli cała klasa jest karana, właściwie nikt nie jest karany. Należy się to kilku przywódcom najwinniejszym lub najczęściej przepisom opornym i to jeszcze nie jako powszedniejący zwyczaj.

Jeden pedagog był zmuszony ustawicznie karać niedbałego ucznia, aż raz pomylił się w stawianiu not o jedną linję i dał uczniowi klasę dobrą, którą go upoważniała do pewnej nagrody. Zdziwiony tem, nie czując się godnym odznaczenia, zgłasza się uczeń do nauczyciela o wyjaśnienie. Ten, spostrzegł swoją pomyłkę, ale się nie cofnął i tak załatwił sprawę: „Istotnie osądziłem twą pracę bardzo łaskawie i pobłażliwie, ale ponieważ w ostatnich czasach zdaje mi się, że zauważyłem u ciebie więcej dobrej woli, miałem zamiar cię zachęcić“.

Chłopiec się zastanowił i tak widocznie nabrał zaufania do własnych sił, że z czasem stał się uczniem bardzo obowiązkowym.

A więc żadnego przyzwyczajenia do sankcji złych lub dobrych, które jak lekarstwo są tem skuteczniejsze, im są rzadsze.

Uchyla się od tej zasady Francja. Tam, ludowe, średnie, a nawet wyższe szkolnictwo od ochronki zwanej: „la Maternelle“ do absolwentów uniwersytetu, na końcu roku szkolnego z końcem lipca, z trudem obraca się wśród stosów koron, z liści dębu, wawrzynu dla chłopców, a wieńców złotych, srebrnych, kwiatowych dla dziewcząt. A książki to już stosami zwożą w olbrzymich koszach na kółkach do sal popisu. Dzieła wspaniałe nieraz stanowią dla każdego chłopca z końcem lat nauki poważną bibljotekę dla dalszego kształcenia. Jakże się to dzieje? Otóż nagrody lub pochwały nie dostaje się za całość postępów, ale za poszczególne przedmioty. A więc lichy matematyk może dostać piękny tom za dobrą lingwistykę. Marny językoznawca, okupuje się zamiłowaniem historji lub przyrody. A gdy mu się już nic innego nie udaje prócz gimnastyki, może otrzymać za zręczność medal ministerstwa wojny, zarówno po odznaczeniu się we własnej szkole jak i w konkursach międzyszkolnych do których stają wyłącznie tylko najlepsi uczniowie z każdego zakładu danego miasta, lub danej prowincji, a nawet całego kraju.

Wyższe zakłady, jak akademje handlowe i uniwersytety, prócz medali bronzowych, srebrnych i złotych dają, jeszcze nagrody w postaci stypendjum na podróże. Czytałam w jednym z uniwersytetów tekst ogłoszenia fundacji prywatnej. Jako nagrody za najlepszą pracę ucznia, wyznaczono kwotę 30 tys. fr. na podróż naokoło świata, oraz 6 tys. fr. na zakupno pamiątek. (d. n.)

towej roboty na teranie Polski podnosiła już ostatnia nota rządu polskiego, który też niewątpliwie zajmie się z kolei niebezpieczeństwem grożącem polskości na Ukrainie i użyczy jej wszelkiej możliwej pomocy.

Rozmaitości.

Zjazd Indjan amerykańskich — Zjazd murzynów.

Nowy Jork, w sierpniu.

Niedawno temu odbył się w Ontario z powodu jakiejś rocznicy historycznej zjazd Indjan amerykańskich. Przy tej sposobności Zjednoczona Rada indyjska zwróciła się do rządu Stanów Zjednoczonych z żądaniem zwrócenia Indjanom wielkich terenów nad jeziorami Ontario, Couchiching, Simcoe, i nad Zatoką Georgijską, ponieważ tereny te zostały szczepom indyjskim zabrane bez żadnego prawa. Żądania ich obejmują znaczne tereny w hrabstwach York i Simcoe a oprócz tego w dystryktach Muskolta i Parry Sound. Faktem jest, iż tereny te zamieszkało dawniej przez Indjan szczepu Chippewa zostały zabrane przez rząd bez żadnego wynagrodzenia.

Podczas zjazdu odbyło się uroczyste publiczne pogodzenie się naczelnych wodzów Huronów i Irokerów, poróżnionych przez 271 lat od czasu, kiedy pobici Huroni zostali wypędzeni przez Irokerów z historycznych swoich terenów. Dzisiejsi naczelnicy Huronów i Irokerów wypalili wspólnie fajkę pokoju i zakopali między sobą tomahawk na znak, iż zapominają o przeszłości i że oba ludy mają żyć w pokoju.

Pięć tysięcy widzów przyglądało się jak wódz Ovide Sioux z ludu Huronów i Wielki Wódz Andrews Staats, ze szczepu Mohawk z sześciu ludów Irollerów, wysiedli ze swych łodzi i zasiedli pod szerokiem, gałęzistem drzewem na brzegu. Tam Iroker, zapaliwszy fajkę, wręczył ją Huronowi ze słowami: — Teraz jest pokój między naszemi ludami. — Jest pokój! — odpowiedział Huron, biorac fajkę, którą następnie podał mniejszemu wodzowi a ten znów oddał ją Irokerowi. Następnie wodzowie zakopali między sobą tomahawk, poczem Huron zwrócił się do Irokera i rzekł: — A teraz pójdź my upolować razem łosia.

Na tem ceremonja się skończyła.

o

Dzielnica murzyńska w Nowym Jorku rozbrzmiewała niedawno hałasem orkiestr murzyńskich i zgiełkiem zgromadzonych tłumów. Było to mianowicie otwarcie dorocznego Powszechnego Zjazdu Murzynów. Wypadkiem dnia był pochód 15000 delegatów przez ulice dzielnicy murzyńskiej. Brali w nim udział, oprócz delegatów murzynów amerykańskich, przedstawiciele murzynów z innych kontynentów z „Czarnym Krzyżem“, pielęgniarkami, organizacjami chłopców, dziewcząt i kobiet.

Zgromadzenie inauguracyjne odbyło się jak zawsze, pod przewodnictwem najwybitniejszego działacza murzyńskiego Marka Garvey'a, który tytułuje się „prezydentem Afryki“. W płomiennej mowie Garvej powtórzył „życzenia 400 miljonów murzynów, domagających się Afryki dla Afrykanów“. Wojna jest jedynym sposobem uzyskania wolności — oświadczył dalej — zaś jeśli istotnie tak rzeczy stoją, murzyni są do wojny gotowi. Czy biali zechcą stawić czoło połączonym siłom Japończyków, Chińczyków, Hindusów i murzynów? — Zdaniem Garvey'a następna wojna będzie wojną ras i jeśli biali nie będą mieli murzynów po swej stronie, przegrają.

Imieniem Zjazdu wysłano depeszę do prez. Hardinga, do króla Jerzego z żądaniem wolności dla Irlandji, do de Valery i do przywódcy nacjonalistycznego ruchu hinduskiego Gandhi'ego

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca“ Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK